

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarnia 520. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr. i w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25% zagranicze o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80787.

Towarzystwo Wioślarskie.

Zarząd podaje do wiadomości pp. członków T-wa, że uroczystość otwarcia przystani, podniesienia flagi i chrztu nowej łodzi, odbędzie się w niedzielę 17-go b. m. o godz. 11ej rano, poczem nastąpi wspólna wycieczka łodziami i statkami do Werek. W dniu tym wejście na przystań tylko dla członków i ich rodzin, oraz zaproszonych gości. Zarazem Zarząd komunikuje, że w piątek 22-go b. m. o godz. 6-e odbędzie się ogólne nadzwyczajne Zebranie, dla omówienia i rozpatrzenia projektu budowy nowej przystani. Wobec ważności sprawy obecność członków obowiązująca.

Dywersonanci się ruszyli.

W okolicach Dubrawki patrol pograniczny zauważył poprzerywane druty kolczaste. Dywersonanci, którzy te druty poprzerywali chcieli przedostać się na naszą stronę, lecz przez patrol zostali odrzuceni z powrotem.

Onegdaj około Ślepego Jaru w powiecie Kopyczyńskim, kilkudziesięciu sowbandytów usiłowało przedostać się na naszą granicę, lecz również zostali przez nasze patrole zauważeni i strzałami odegnani z powrotem na sowiecką stronę.

Podczas odwrotu wywiązała się strzelanina, przy czem zostało zranionych kilku sowbandytów, których towarzysze przemieśli na swą stronę.

Uczeń resjanin szpiegiem.

W Ostrogu wykryto stację radio i aparaty posłuchowe. Świerdzono, że stację prowadził uczeń klasy 8 ostrogińskiego gimnazjum, rosjanin, Dmitryzenko. Aresztowano go i szereg innych osób. Zatrzymani wypierają się współpracę z komunistami.

Niepowodzenie „Bezbożnika”.

Jak dowiadują się „Kurj. Warsz.” z Mińska Lit., we wsi Poga mieszkańcy urządzili tradycyjne majowe nabożeństwo, które bolszewicy idąc po linii swej antireligijnej propagandy przerwali i ludność rozpedzili, nakazując jej udać się na wieś do miejscowych urzędników dla celów powyższej propagandy. Oczywiście, nikt z ludności na wieś nie poszedł. W związku z tem zdarzeniem dowiadujemy się, iż władze polityczne Z. S. S. R. stopniowo dochodzą do przekonania, iż niepodobna wywać przywiązania do religii szerokiej mas ludności i że agitacja wytwarza nastroj dla Sowietów niekorzystny. Skutkiem tego nastroj antireligijny wśród władz bolszewickich Białej Rusi słabnie, czego dowodem jest zawieszenie tygodnika antireligijnego „Bezbożnik”.

Goście estońscy w Warszawie.

Dzisiaj rano przybywa z Tallina do Warszawy wycieczka parlamentarzystów estońskich w liczbie 9 osób. Program pobytu gości: Rano wizyty u marszałków Sejmu i senatu, u prezesa Rady Ministrów Grabskiego i ministra spr. zagranicznych, poczem śniadanie u marszałka Trampczyńskiego. Po południu wizyta u Prezydenta Wojciechowskiego i zwiedzanie Łazienek. Wieczorem obiad u marszałka Rataja, poczem przedstawienie w operze, gdzie dane będzie Rigolotto.

W piątek rano zwiedzanie miasta, złączenie wieńca na grebie nie znanego żołnierza, śniadanie u prezesa Rady Ministrów. Po południu wycieczka do Wilanowa, poczem herbata w poselstwie estońskim. W sobotę rano goście odjeżdżają do Łodzi, Krakowa i Wilna.

Rozporządzenie w sprawie wyrobów tytoniowych.

Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 12 lutego r.b. ustanowiono termin rozprzedaży wyrobów tytoniowych, pochodzących z produkcji byłych fabryk prywatnych na dzień 15 maja. Termin obecnie został przez ministra skarbu przedłużony do dnia 30 czerwca r.b.

Osobno rozporządzenie ukazało się w „Dzienniku Ustaw” w dniach najbliższych.

Pos. Kochanowicz złożył mandat.

Posel białoruski Kochanowicz, który wstąpił się awanturą pijacką na dworcu w Warszawie złożył mandat poselski.

Z SEJMU.

Budżet ministerjum spraw wojskowych.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu rozprawy nad budżetem M-stwa Spraw Wojskowych zabrał głos poseł Żaluzka (Zw. L-N.), który oświadczył, że zamglona sytuacja polityczna wyjaśniła się wreszcie. Jesteśmy obecnie w pełni światła wieśsy, której pierwszym słowikiem jest Hiasenburg. Te wyjaśnienie sytuacji ułatwia i nasz program polityki obronnej państwa. Nasz śniad wchodził jest także ogólnym niepokojem. Jeśli piękna i ryderska jest rola przedmuru, to jednak chcieliśmy aby ją ktoś z nami dzielił. Co do potrzeb, jakie stawia wojsko, rekruta mamy dostyć. Co do rynsztunku, odzienia i wyżywienia, to armia nasza jest na dobrej drodze. Dalej zabiera głos poseł Maczyński (Ch. N.), który stwierdza na wstępie pokójowość polityki polskiej, podkreślając równocześnie, że jednak ciągle, jak przed Gruwaldem przysyłają nam misje do wyboru. Musimy więc wbrew woli przygotowywać się na wojnę. W dalszym ciągu swego przemówienia pos. Maczyński wskazuje na szkodliwość kredytów na najważniejsze inwestycje wojskowe w zakresie artylerji, lotnictwa i broni chemicznej. Poseł Feldman (Kolo Zyd.) uskarża się na pokrzywdzenie tyżków w wojsku. Oświadcza, że tyżki są zainteresowani w obronie państwa i uznają, że armja jest potrzebna, lecz ponieważ są traktowani nieodpowiednio, głosząć będą przeciwko budżetowi. Poseł Miedziński (Wyzwolenie) stwierdza na wstępie, że klub jego zajmuje opozycyjne stanowisko w stosunku do p. Ministra i z tego powodu wnosi o skreślenie 100 złotych. Mówca zarzuca Ministrowi między innymi, że nie bierze udziału osobiste w pracach komisji wojskowej. Następnie wskazuje na wielką liczbę samobójstw,

resów materialnych wojska. Zmusza mnie to do pewnej niedyskrecji. Oto od kilku tygodni jestem w ostrej walce z ministrem skarbu, ale szalawicem tych zagadnień zależy od uzmocnienia sytuacji gospodarczej w kraju, a nie od dobrej woli ministra spraw wojskowych lub ministra Skerbu. Do tego czasu wojsko będzie pracowało z całym poświęceniem, jak nam nakazuje żołnierski musdur. W dyskusji dano się zauważyć pewne niezapokojenie, że mamy zamalo sprzętu wojennego. Odpowiadając na to, p. minister dowodzi, że robi się w tym zakresie dużo, jednak jesteśmy w gorszym położeniu, gdyż musimy odrobić dotychczasowe zaniedbania. Odpowiedzi

wreszcie zarzut złego traktowania mniejszości narodowych, kończąc mówca apeluje do Izby o przyspieszenie prac nad ustawą o najwyższych władzach wojskowych.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, posła Czwartęskiego, przystąpiono do głosowania. Budżet M-stwa Spraw Wojskowych przyjęto bez zmian, odrzucając wszystkie wnioski demonstracyjne o skreślenie 100 złotych na znak nieufności do ministra. Przegłoszono następnie poprawki, zgłoszone do budżetu M-stwa Praey. Bez dyskusji przyjęto następnie wszystkie artykuły ustawy skarbowej i cały budżet w II czytaniu przyjęto.

Prace Sejmu.

Dzisiaj po południu pod przewodnictwem p. Marszałka Sejmu Rataja obradował konwent sejmowy. Postanowiono między innymi, że piątkowe posiedzenie Sejmu poświęconie będzie trzeciemu czytaniu budżetu. Potem w pracach sejmowych nastąpi tygodniowa przerwa, w czasie której obradować będą tylko komisje: wojskowa i reform rolnych. Następnie zastanawiane się nad kwestją przewodnictwa w komisjach w związku z rezygnacją przewodniczącego komisji reform rolnych wice-marszałka Poniatowskiego, który, jak wiadomo, prze-

wodnictwo tej komisji objął z urzędu. W sprawie tej marszałek zakomunikował, że w swoim czasie interpelował przez posła Staniszkisa co do tego, czy sposób przewodniczenia wice-marszałka zgodny jest z regulaminem, oświadczył mu już i obecnie to potwierdza, że pod względem formalnym postępowanie wice-marszałka Poniatowskiego zgodne było zupełnie z regulaminem. Ostatnie zatwierdzenie tej sprawy oddalone do następnego posiedzenia Konwentu, które odbędzie się w piątek rano.

Wyrok w sprawie katastrofy pod Starogardem.

WARSAWA, 13.V. (Pat.). Dnia 13 b.m. polsko-niemiecki Trybunał Rozjemczy w Gdańsku ogłosił wyrok w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. Wyrok jest niekorzystny dla Polski. Świerdzono, że linja nie przedstawiła żadnego niebezpieczeństwa dla ruchu. Delegacja niemiecka stwierdziła, że podsi-

dy są zdrowe. Sąd ładania niemieckie odrzucił. Wyrok jest bezapelaacyjny, gdyż obie strony z góry się na to zgodziły. W związku z obradami polsko-niemieckiego Trybunału Rozjemczego w Gdańsku, „Danziger Allgemeine Zeitung” zamieszcza szereg insynuacji pod adresem Polski.

Wyniki obrad Małej Ententy.

PARYŻ, 13.V. (Pat.). Minister pełnomocny Jugosławji w Paryżu podkreślił w wywiadzie prasowym, że wyniki konferencji Małej Ententy w Bukareszcie wskazują, że Mała Ententa troszczy się nie tylko o swe własne interesy, lecz świadoma jest ponadto obowiązków, jakie nakłada na nią ogólne położenie w Europie. Propaganda bolszewicka, oraz manewry, militarystów bułgarskich i węgierskich byłyby najpoważniejszą groźbą dla porządku i pokoju w Europie.

Mała Ententa nie mogłaby dopuścić do powiększenia stanu liczebnego wojsk, którego domaga się Sejm i Budapeszt pod pretekstem konieczności we współpracy, ale w rzeczywistości dla przywrócenia obowiązkowej służby wojskowej. Ostatnie wydarzenia w Niemczech przyczyniły się widocznie do wzmocnienia wytrwałości militarystów bułgarskich i węgierskich, którzy żywią te same nadzieje, co militaryści niemieccy.

Łępienie komunizmu.

LONDYN, 13.V. (Pat.). „Daily Chronicle” donosi, że w następstwie przeprowadzonych przez polskie rewizji w kołach bolszewickich znaleziono albrzymią ilość broszur. Księgarnie bolszewickie stały zamknięte. Dziennik sowiecki zawieszony. Liczne pozwolenia na pobyt arafaleto. BUKARESZT, 13.V. Na mocy

wyroku sądu wojennego w Kissynowie rozstrzelano 9 agentów bolszewickich, oskarżonych o prowadzenie agitacji w wojskach rumuńskich w Besarabji. Przy aresztowaniu tych osób wykryto również znaczne składy broni, przyczem w ręce władz wpadło kilka tys karabinów i kilka dziesiąt karabinów maszynowych.

Dla Sowietów niema pieniędzy.

PARYŻ, 13.V. (Pat.). „Telegraphen Company” donosi, że rokowania które w ostatnich czasach toczyły się między dyrektorem rosyjskiego banku sowieckiego a wielkimi bankami francus-

kiemi w sprawie salkenia banku sowieckiego w Paryżu, zostały przerwane, ponieważ żaden z banków francuskich nie chce subskrybować połowy potrzebnego kapitału.

Wyniki podróży p. Wojewody wileńskiego do powiatów północnych Wileńskiego.

Najbliższem wrażeniem odniesionem z objazdu terenów położonych nad Dźwiną przez p. wojewodę wileńskiego jest znaczne skrócenie polskości i wzrost poczucia państwowego wśród ludności obsoepimennej. Daje się odczuwać garnięcie się coraz wyraźniej pod skrzydła opiekuńcze Rzeczypospolitej. Na pierwszym miejscu należy postawić staroobródców, którzy z całą serdecznością i szczerością wyrażali uznanie radości z powodu odwiedzin przedstawiciela rządu Rzeczypospolitej. Również ludność prawosławna z duchowieństwem swem na czele uroczyście witła władzę. Poprawny był bardzo stosunek tyżków. Najgorzej przedstawiało się stanowisko duchowieństwa katolickiego podległego J. E. ka-

biskupowi Matulewiczowi, które widocznie idąc w myśl tyżków swego biskupa nigdzie nie witalo przedstawiciela władzy Rzeczypospolitej w sposób uroczysty i w szatach kościelnych. Natomiast na terenie diecezji Kowieńskiej gdzie sprawuje władzę duchowieństwo J. E. Wikariusz generalny ks. Mańkowski, sposób witania wojewody wileńskiego był bardzo uroczysty. Przejadając przez diecezję wileńską odnosi się wrażenie, że w niektórych kościołach katolickich wieje wiatr wrogi państwu polskiemu. Tej różnicy w wianiu przez kościoły, a obec wyznania nie mogli nie zauważyć lud. I tę szkodliwą interpretację niejasnych przepisów kościelnych co do sposobu witania wojewody należy zapisać na kartę wpływu Kurji biskupiej.

„POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA”
wł. FRANCISZEK FRLICZKA Wilno, Sw. Janki 6. Tel. 6-46.
Hurtowy skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich Najtańsze Polskie Źródła Kupna Nici i Pończoch.
Specjalność dostawy do sklepów i Kooperatyw.

Podaje się do wiadomości instytucji i osób używających węgla na opał, iż obecnie jest najlepsza chwila na zakupienie węgla, gdyż oczekiwane jest podniesienie cen o 20-25% w związku z zamierzonym utworzeniem koncesji węglowej.

Wileński Syndykat Rolniczy

Wilno, Zawalna 9, tel. 323, telegr. „Rolnicze”

dostarcza węgiel z najlepszych kopalń dąbrowskich i górnośląskich. Specjalnie poleca węgiel „Jakob”, który daje tylko parę procent dąbrowskiej z kopalni „Popiela”, a zawiera wyżej 7000 kalorii, dorównywała więc górnośląskiemu, a jest tańszy znacznie. Ceny niskie, konkurencyjne. Kredyty dłuższe, niskoprocentowe. Jako instytucja stara i poważna, Wileński Syndykat Rolniczy gwarantuje dostatecznie, iż dostarczy węgiel taki, jakiego się podejmie.

Najlepsze konserwy mięsne po najniższych cenach Fabryki Konserw Mięsnych T. A. w Bydgoszczy, oraz wyśmienite sery Tow. Przemysłu Mleczarskiego A. Zawadzki i S-ka w Sokolowie Podlaskim.
Towarz. Handl. „KONSUMENT” w Wilnie, ul. Ostrobramska Nr. 5, Pasaż Miejski 19.

KSIAZKA NA CZASIE
Spółczesność polska musi się poznać z prawdą dziejową, o ile chce uchronić Polskę od nowego rozbioru.
J. J. SOSNOWSKI
Prawda Dziejowa 1914-1917
Pierwsza poważna praca fródlowa, dotycząca wypadków historycznych w okresie starań i walk o zjednoczenie i niepodległość Polski.
Rewelacja
Polacy uratowali Sprzymierzonych i uwolnili ludy Europy.
Korespondencja z Prezydentem Wilsonem i przedstawicielami Koalicji.
Mowy historyczne Prezydenta Wilsona.
Wpływ Polski na czynny udział Ameryki w wojnie. Tajne umowy Sprzymierzonych i handel Polska. Walka o orientację etc. etc.
800 stron na papierze bezdrzewnym.
Faksymile dokumentów, portrety.
Cena zł. 25.—
SKŁAD GŁÓWNY
GEBETHNER I WOLFF
Warszawa, Kraków, Lublin, Łódź, Paryż, Poznań, Wilno, Zakopane.
w Wilnie,
GEBETHNER I WOLFF
i S-ka,
ul. Mickiewicza Nr. 6.

BIURO DZIENNIKÓW
Polskie Towarzystwo księgarskie kolejowych
„RUCH”
Ludwisarska 5, tel. 5-81
przyjmuje prenumeratę i prowadzi sprzedaż detaliczną wszystkich pism krajowych i zagranicznych. Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

TEATR POLSKI „Lutnia”
Dzisiaj
Przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach znizowanych
„Gwałtu es się dzieje”
Komedia Al. Fredry.
Początek o g. 8 wiecz.
Teatr Wielki (W. Pohulanka)
Występ W. KAWECIEJ.
Dzisiaj
Manewry jesienne
operetka Kalmana.
Początek o g. 8 wiecz.

Wiadomość Ludowo-Narodowy KOMUNIKAT.
Kolejne zebranie kolo dz. „Zwierzyniec” odbędzie się we wtorek dn. 14 maja r.b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Domu Ludowego. Zw. Lud. Nar. im. ks. Lutostawskiego przy ul. Moniuszki pod Nr. 34, na którym p. Redaktor Piotr Kownacki będzie referował sprawę wypadków w gimnazjum im. Lelewela.

Telefonem z Warszawy.

Samobójstwo Sawinkowa.

Z Moskwy nadechodzą szczegóły o samobójstwie Sawinkowa. Na kilka godzin przed śmiercią zwrócił się Sawinkow do Dzierżyńskiego z listową prośbą o wypuszczenie go z więzienia. Na to otrzymał od administracji więzienia odpowiedź, że rewizja wyroku jest mało prawdopodobna, wobec czego wypuścić go nie mogą (Sawinkow skazany był na 10 lat). Wówczas korzystając z tego, że w celi w której siedział nie ma krat Sawinkow wrociwszy ze spaceru rzucił się z 5-tego piętra i poniósł śmierć na miejscu.
W liście do Dzierżyńskiego opublikowanym w prasie moskiewskiej Sawinkow oświadcza między innymi: Gdy mnie aresztowano, byłem przekonany, że możliwe są dwa wyjścia: rozstrzelanie, lub meżność praey, trzecia ewentualność wydała mi się wykluczona. Moje przestępstwo nie może być karane więzieniem. Kilka miesięcy oczekiwałem ulaskawienia, jednak właśnie ta trzecia ewentualność okazała się realną. Chciałem dowiedzieć, że postępowanie moje było szersze.
Samobójstwo Sawinkowa wywołało w Moskwie ogromne wrażenie.

Sprawa egzaminów.

Wypadek w gimn. Lelewela dał powód niektórym pismom do wysunięcia raz jeszcze sprawy egzaminów, ich rzekomej zbezdności, szkodliwego wpływu, jaki wywierają na ustrój nerwowy młodzieży itp. Argumenty te są ogółem zbyt słabe, aby potrzebą było je powtarzać, niektórym z nich nie można też odmówić pewnej dozy słuszności: niewątpliwie, egzamin wymaga od ucznia pewnego wyłączenia nie tylko umysłu lecz i nerwów, niekiedy bywa też rodzajem loterii.

Na te i tym podobne zarzuty pragnąłbym odpowiedzieć pytaniami: czy dalsze życie młodzieńca i meża do którego egzaminu i dyplom dojrzałości otwierają mu nie jako wrota istotnie jest różni wysłane? Czy pierwszy debiut aktora na scenie, pierwszy artykuł publicysty, pierwszy występ adwokata przed sądem, pierwsza operacja, do której przystępuje młody lekarz, nie wywołują większej jęszcze troski nie wymagają większego napięcia nerwów. Maturzysta w razie „obciążenia się” rok jeden jęszcze przesiadzić musi na szkolnej ławie — tu często ocale życie uchodzi. Dopiero inne ciernie, których los nikomu prawie nie szkodzi — z wyjątkiem bardzo nielicznych swych wybrańców — wszelkiego rodzaju niepowodzenia, często gęsto wezle niezadowolona, upokorzenia, na które tylko bezsilnie czeka zęby zaciska, to wszystko, co nazywamy walką o byt, o powszedni kawał chleba — jakie niewiedzi, jak idylizacja w porównaniu z tem wyglądem „straszny” egzamin maturalny, nad którym przelotnie duszyżki dziennikarskie co roku o tej porze tyle łez (atramentowych) przelewają.

Zmienić warunki życiowe, jeżeli jesteśmy w stanie to uczynić, stworzyć tu Arkadię czy jakiś raj na ziemi — tylko broń Boże nie na wzór bełszewickiego — a chętnie przyznam, że nie tylko egzamin, ale w ogóle szkoły są zbyt ciężkie. Dopóki jednak jest tak, jak jest, egzamin jest konieczny nie tylko jako próbnik tych wiadomości, jakie uczeń zdobył w szkole, ale także, do pewnego stopnia hartu i wytrzymałości nerwów, które nieraz w dalszej walce życiowej na gorsze będą narażone próby.

Jeżeli sięgamy pamięcią w przeszłość, do lat własnej młodości, każdy przyzna, że egzamin byłby torturą, były pewnego rodzaju „loterią”, ale tylko dla nielicznych, którzy wlaściwie nie mieli moralnego prawa przystąpienia do nich i liczyli nie na własną wiedzę, lecz na traf szczęśliwy, który im pozwoli przepłynąć pomiędzy Scyllą a Charybdą. Jakoż dla niektórych wyjątkowo los bywał życzliwy — tak dzieje się i w późniejszym życiu — większość „obdalała się” i odcierzały tylko to na co zasłużyli. Inaczej uczniowie, którzy nie zmarnowali czasu przepędzonego na szkolnej ławie, co nie mieli i nie mają najmniejszego powodu do denerwowania się, dla nich egzamin jest tylko sposobnością wykazania rezultatów swej rzetelnej pracy, a po pomysły jego wyniku powodem słaschetnej, młodzieńczej dumy.

Co innego, że dziś większa część maturzystów przystępuje do egzaminów niedostatecznie przygotowana, licząc jedynie bądź na traf szczęśliwy, bądź na względną egzaminatorów.

Wszystko, którzy bliżej stoja spraw szkolnych, którym na sercu leży przyszłość narodu naszego jako kulturalnego, stwierdzają jednomyślnie, z wielkim żalem ogólnie obniżenie się poziomu nauko-

wego w szkołach średnich, co następnie, przy studiach uniwersyteckich bardzo dotkliwie musi się dać we znaki. Niewątpliwie i na to wpłynęła przedewszystkiem wojna, niemożność traktowania niedawnych obrońców ojczyzny, bohaterów, odznaczonych krzyżem walecznych lub Virtuti Militari na równi z pierwszym lepszym studentem. To jednak skończyć się musi, a poziom naukowy naszego szkolnictwa musi być dźwignięty, i to jak najrychlej, na wyżyny godne tych świetnych tradycji jakie posiadamy z czasów przedrozbiorowych.

Tutej na jedną jęszcze okoliczność pragniemy zwrócić uwagę, mianowicie na masowy napływ młodzieży do szkół średnich. Grozi to na przyszłość katastrofalny wprost załewem t. zw. inteligentnego proletariatu. Ale niemożemy stać się narodem profesorów (bez uczeni) adwokatów (bez klienteli) lekarzy (bez pacjentów) gdy nam brak zdolnych majstrów, techników rolnych, gdy prawie cały nasz handel jest w rękach żydowskim a w przemyśle górują Niemcy.

Przed wojną studia średnie i wyższe były rzeczczą dość kosztowną i to bardzo wielu powstrzymywało od posyłania dzieci swych do gimnazjów i uniwersytetów, była to tem powstrzymująca zbytni napływ. Dziś nauka jest darmowa — może to służyć, ale celem tego jest uprzestępnienie wiedzy najzdolniejszym bez względu na ich pochodzenie i stan majątkowy ich rodziców, to nie oznacza jednak, aby ta nauka (mówimy oczywiście o wyższej) była dla wszystkich.

Gdy znikły takie zapery jak wysokie koszty nauki, urodzenie ucznia (dawniej w Rosji tylko dzieci szlachty i urzędników przyjmowane były do szkół średnich) tem surowszą musi być selekcja pod względem umysłowym, tylko najzdolniejsi, rokujący istotnie najlepsze na przyszłość widoki mogą być przyjmowani.

Tu przyznać muszę, iż przeprowadzenie takiej selekcji... przy egzaminie maturalnym jest istotnie nieco spóźnione, a położenie chłopca, który osiem lat życia zmarnował na ławie szkolnej by w końcu dowiedzieć się że nie otrzyma tak pożądanego świadectwa dojrzałości, jest istotnie tragiczne.

By tego uniknąć, jest jeden środek tylko; wysokie wymagania, ewentualnie egzamina konkursowe przy przyjmowaniu do szkół średnich. Dalej obowiązkiem jest każdego nauczyciela i kierownika szkoły średniej, jak najprędzej, możliwie po pierwszym już roku nauki, poznać swych uczniów i rodzicom mniej zdolnych lub zgola niedolnych udzielić fachowej rady, by zabrali swoje pociechy, o ile zaś tak nie została by usłuchana — usunąć. W ten sposób pozostałoby w szkole tylko najzdolniejsi, prawdziwa elita, dla której żadne egzaminy nie byłyby straszne i wszelkie złądy wypływające z tragedji, samobójstwa etc. wykluczone.

Usunięta zawczasu z gimnazjum młodzież, bez najmniejszej ujemy honoru dla siebie i rodziców, znalazłaby miejsce w szkołach zawodowych, które dotąd świecą pustkami, a następnie odpowiedzie dla wrodzonych zdolności ujęcie w zawodach praktycznych, które pod względem materialnym zapewniają bez porównania większe korzyści, niż wszelkie maturo i doktoraty i pozatem nie stanowią najmniejszej zapyry do osiągnięcia chociażby najwyższych w kraju dostojęstw.

J. O.

Z SENATU.

Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu po referacie senatora Siedleckiego (PPS) przyjęto bez zmian projekt ustawy o samostojnym podatku wyrównawczym dla pokrycia deficytów budżetowych gmin wiejskich b. zaboru rosyjskiego w roku 1925. W związku z tem przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych. Wice-minister dr. Markowski wypowiedział się przeciwko tej rezolucji, jako zbędną, gdyż nowela taka jest właśnie wniesiona. Następnie przyjęto bez zmian projekt ustawy, dotyczącej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zastosowaniu złota do obciążenia wkładów (premi) jako też świadczeń publicznych (rent) oraz projekt ustawy o odszkodowaniu dla pracowników przedsiębiorstw spirytusowych, którzy stracili pracę, wskutek wprowadzenia monopolu. Po referacie sen. Hempła (Z.L.N.) przyjęto projekt ustawy pewne prace misyjne mogły być wykonywane wyłącznie przez misyjne przydzielone inżynierów. Ponadto przyjęto dwie rezolucje, z których jedna wzywa rząd do wniesienia projektu ustawy o izbach mierz-

czych, druga zaś, wzywa rząd do przedstawienia projektu ustawy o przepisach mierniczych jednolitych na całym obszarze Rzeczypospolitej. Z kolei Izba przystąpiła do noweli o scalaniu gruntów. Referent sen. Bojanowski (Z. L. N.) przedstawił zmiany zaproponowane przez Komisję, oraz rezolucję wzywającą rząd aby wydał w najbliższym czasie popularne wydanictwo straszczące zasady ustawy w celu uprzestępnienia jej dla szerokiego mas. Sen. Blykosz (PSL) wniósł poprawkę, upowazniająca rząd do zwalniania od opłat za techniczne wykonanie scalania na największych obszarach obejmujących całe dwie gminy. Dyrektor Departamentu M-stwa Reform Rolnych p. Kasieński w imieniu rządu oświadczył się za zwolnieniem od podatku gruntowego w wypadkach bezpłatnego scalania gruntów. W głosowaniu przyjęto ustawę z poprawkami komisji i senatora Blykosza. Przyjęto również rezolucję. Na tem zakończyła obrady. Następne posiedzenie 19 maja o godz. 4 popołudniu. Obrady nad budżetem rozpoczną się po Zielonych Świątkach.

Minister W. R. i O. P. p. St. Grabski w Wilnie.

Wczoraj pociągiem rannym przybył do Wilna minister W. R. i O. P. p. Stanisław Grabski w towarzystwie swej małżonki.

Na dworcu witał pana ministra p. Wojewoda Raczkiewicz z małżonką, przedstawiciele władz administracyjnych, szkolnych i miejskich z prezydentem p. Bańkowskim na czele, dr. Węlewski w imieniu Macierzy Szkolnej i wiele innych osób ze sfer urzędowych i społecznych.

P. p. Grabscy zatrzymali się w apartamentach pałacu reprezentacyjnego.

Pan minister w ciągu dnia odbył konferencje z wykładowcami szkół i naczelnikami wydziałów w kuratorjum, podczas której omawiano tragiczny wypadek w gimnazjum im. Lelewela i stan moralny szkolnictwa.

Następnie poruszono sprawę sieci szkolnej, sprawę reformy szkolnictwa średniego. W czasie konferencji p. min. kładł szczególny nacisk na zmniejszenie zakresu nauzenia w szkole średniej i równoczesne jego pogłębienie, oraz na podniesienie znaczenia wychowawczego szkoły średniej. Daje uwagi poświęcono szkolnictwu zawodowemu.

Z kuratorjum udał się p. minister do biskupów Matulewicz i Michalikiewicz, oraz biskupa prawosławnego Teodorjusza.

Następnie p. minister odbył dłuższą konferencję w gimnazjum im. Lelewela z gremiem nauczycielskiem. Z kolei przemawiał p.

minister do uczniów 8 klasy tejże szkoły, podkreślając konieczność kształcenia charakterów, gdyż tylko silne i zahartowane charaktery uchronią młodzież przed anarchją moralną, prowadzącą w wyniku do takich zajęć, jak wypadek tragiczny w gimn. Lelewela. Przemówienie to wywarło na uczniach bardzo silne wrażenie.

Po obiedzie p. min. zwiędził Uniwersytet, konferując z przedstawicielami Senatu o potrzebach Uniwersytetu. Następnie udał się p. minister do szpitala autokolejowego gdzie odwiedził dyr. Biegańskiego i 8 ranych chłopców.

Od godz. 7—10 min. odbywały się audjencje, oraz blisko godzinną konferencją z dyrektorami szkół średnich, zawodowych i seminarjów nauczycielskich, którym przedstawił p. min. Grabski swój pogląd na wychowawczą działalność szkoły.

P. minister interesował się sprawą życia uczniów w Wilnie. Okazało się, że wielu chłopców nie ma tu rodziców, pozostając bez należytej opieki. W związku z tem p. minister kładł nacisk na zorganizowanie odpowiednich burs, dla uczniów, których rodzice przebywają poza miastem.

Wieczór państwo Grabscy spędziło w domu redaktorki Kowalskiej, gdzie w ścisłym gronie znajomych spożyli kolację.

Jutro między innymi p. minister Grabski odbędzie konferencje z nauczycielstwem szkół średnich m. Wilna.

Przegląd prasy.

(Kaucje posłów ukraińskich. — „Mamy króla Polski!” Trzeźwy głos prof. Strońskiego. — Polowanie p. Rosseta na rzemieślników polskich.)

Mówi się czasami: „własnym oczom nie wierzę”, a zdarza się to wtedy, gdy staniemy wobec faktu, którego w najmilszej wyobraźni nie przypuszczaliśmy. W takim położeniu znajdowała się redakcja „Iskry” sosnowieckiej, gdy po wypuszczeniu skazanych posłów ukraińskich otrzymała depeszę z Równa: „Oczucznaj 500 zł. kaucji, Wasyńczuk 800 złotych, Kozicki 100 złotych”. Kaucje wniesione natychmiast, co nie przedstawiało chyba trudności dla ludzi pobierających z górą 900 złotych miesięcznie djeł poselskich. Ale, uwierzcie w to trudno desyć. Więc też biedny redaktor „Iskry”, sponując omyłkę podał:

„Sad postanowił pozostawić na wolność skazanych posłów za kaucjami: Czuczamaj 5000 zł., Wasyńczuk 3000 zł. i Kozickiego 1000 zł., które to kaucej wniesiono natychmiast”.

Nie chce też uwierzyć „Kurjer Poranny” w istnienie monarchistów w Polsce, którzy już tak dalece się znawansowali, że nie mając nie wiącaj tylko ogłosili oficjalnego kandydata do tronu polskiego w osobie Syktusa Parmeńskiego brata b. cesarzowej Zyty.

Ze nie są to jakieś chorobliwe majaczenia, ale czynny na serjo ludzi, których na serjo trudno jednak traktować, to dowodem depesza, jaką podaje „Agen. Wschodni”.

PARYŻ, 11-5. — AW. — „New York Herald”, powołując się na doniesienie polskie, donosi, iż na zjeździe polskiej organizacji monarchistycznej w Poznaniu zapadła uchwała, aby usunąć ks. Syktusa Parmeńskiego oficjalnym kandydatem do tronu polskiego.

Słusznie też „Kurj. Poran.” ironizując, pisze, „Mamy więc króla Polski—Syktusa I go” i rozstraja nawet pewne urzędy dworskie przyszłego króla. Szkoda, że pominął jednego z czynniejszych liderów tego ruchu, naczelnego redaktora „Słowa”, któremu słusznie przypaść winien tytuł co najmniej „Pisarza Wielk. Ks. Litowskiego”.

Lech odrzucając żart na stronę, przytoczmy w tej sprawie opinie prof. Strońskiego w „Warszawiance”.

„Państwo polskie odbudowało się w pewnej określonej chwili dziejowej i w związku z pewnymi określonymi zdarzeniami dziejowymi. Zmarły powstałe mianowicie po Wielkiej Wojnie. Trzy sąsiednie monarchie, Habsburgów, Hohenzollernów, Romanów, legły w klesce i szlagliście, a zatem wór był odstraszcający. W dodatku obrzydliwe okupacyjne pomysły monarchji w Polsce, z Habsburgiem czy Wittelsbachem, czy Hohenzollernem, do dalszy odraz do tego ustroju. Sprawa była od pierwszego dnia przesądzona technicznie dalej”.

„Państwo polskie odbudowało się w pewnej określonej chwili dziejowej i w związku z pewnymi określonymi zdarzeniami dziejowymi. Zmarły powstałe mianowicie po Wielkiej Wojnie. Trzy sąsiednie monarchie, Habsburgów, Hohenzollernów, Romanów, legły w klesce i szlagliście, a zatem wór był odstraszcający. W dodatku obrzydliwe okupacyjne pomysły monarchji w Polsce, z Habsburgiem czy Wittelsbachem, czy Hohenzollernem, do dalszy odraz do tego ustroju. Sprawa była od pierwszego dnia przesądzona technicznie dalej”.

Drobne wiadomości.

— Oibrzumi pożar wybuchł w Kunajnan (Japonja), w ośrodku przemysłowym jedwabnego. Przeszło 2 tysiące domów uległo zniszczeniu. Straty są olbrzymie.

— Mennica niemiecka zaczęła bić trzykrotną monetę z podobizną feldmarszałka von Hindenburga.

— B. cesarzowa Zyta zachorowała bardzo poważnie na zapalenie płu.

Życie ekonomiczne.

G I E L D A.

WARSZAWA, 13.V. (Pat.) — Dolar 5,18, sprzedaż 5,20, kupno 5,17, franki 27,05, sprzedaż 27,12, kupno 26,95, fanty 25,21, sprzedaż 25,27, kupno 25,14. Nowy York, Londyn i Paryż — jak gotówka, Holandia 269 — 269,50 — 268,50, Praga 15,42—15,45—15,39, Szwajcaria 100,00—100,85—100,35, Wiedeń 73,17—73,36—73,00, Włochy 21,35—21,40—21,30, Papiery 9% pożyczka dolarowa — 59, (w zł. 305,91 i p.), 8% pożyczka konwersyjna 70—71—70, pożyczka kolejowa 90—89—90, 5% pożyczka konwersyjna 50, 4 i pół % listy zastawne ziemskie przedwojenne 23,22—22,75 — 23,25, takie 4% 21—20,75—21,25.

Zwycza kon pesenloy w Ameryce. Z Londynu donoszą s b. m. W Nowym Jorku podkończyły ceny

z 4 i pół na 6 i jedna ósma, w Chicago z 5 i pół na 6 i jedna czwarta. Buenos Aires notuje na maj 15,55. Jednym z głównych powodów podkożenia pesenloy jest ogłoszenie o zapasach zboża, które w porównaniu z ubiegłym rokiem są znacznie niższe.

Tabela wygranych loterii państwowej.

W pierwszym dniu ciągnięcia drugiej klasy państwowej loterii klasycznej główniejsze wygrane padły, jak następuje:

20 000 zł. Nr. 19966.
10 000 zł. Nr. 45419.
1 000 zł. Nr. 36188
600 zł. Nr. 40901.
300 zł. Nr. 26197.
Po 250 zł. na N-ry: 26115
32225 84575 44015
Po 200 zł. na N-ry: 18290 14299
22085 31874 32492 42049 44601 46044

Po 175 zł. na N-ry: 681 15985
16990 18560 18842 18865 20178
20592 29364 31147 38483 34250
34272 38121 89843 41755 43106
44454 49938.

Po 150 zł. na N-ry: 2280 2398
3107 3168 3316 3835 3562 7228
7242 7960 10956 11708 12311
13127 13248 13682 15094 15531
16955 17291 18002 18540 19298
22307 22323 22594 23746 22765
23408 24710 24976 26491 28696
30289 31582 31583 34461 38001
40664 41460 41660 41746 42433
43845 44470 45152 45160 45578 45821.

Telefonem z Rygi.

Zerwanie pertraktacji.

Z Kowna donoszą, że zerwane zostały pertraktacje w sprawie wynagrodzenia za zabranie przez Niemców w 1918 i 1919 r. wagony towarowe, prowadzone w Kownie przez przedstawicieli rządu niemieckiego i litewskiego.

Litwini zażądali 2.148.600 franków, a Niemcy zgodzili się zapłacić 200 tysięcy. Spór przekazany został do rozstrzygnięcia między narodowemu biur kolejoowemu w Berlinie.

Nacisk na Litwę przez finansistów angielskich.

Jak donosi „Elita” kłajpedsey kupcy leśni, korzystający z kredytu w firmach angielskich, obowiązan są na żądanie owych firm uregulować należności (do 1.VII. r. b.). Dalsze kredyty utrzymane będą o tyle, o ile kupcy kłajpedy do końca sezonu wykażą się dostatecznym zapasem drzewa. Kredyty, o których mowa, osiągnęły 7 milj. litów.

Jeśli wskutek przeszkód stawianych przez Polaków, pisze „Echo Kowieńskie”, do 1.VII Kłajpeda nie otrzyma tranzytowego drzewa, to możliwe, że potrzebna ilość drzewa dostarczona będzie z lasów litewskich, w których trzeba będzie powiększyć normę przeznaczoną do wyrębu drzewa.

Moskwa przeciwko porozumieniu państw bałtyckich.

„Rig. Sinas” donosi, że Rosja sowiecka czyni wysiłki celem niedopuszczenia do konferencji państw bałtyckich i poróżnienia między sobą Łotwy i Litwy. Program konferencji został już ustalony i obejmuje sprawę konwencji arbitrażowej, wspólny traktat handlowy i skoordynowanie polityki zagranicznej.

Napady bandyckie w Estonji.

Jak donosi „Rig. Sinas” władze sowieckie wobec ścisłego strzeżenia granicy polskiej, bandy wyszkolone do napadów przetrwały na pogranicze estońskie, gdzie w ciągu ostatnich dni dokonano szeregu napadów.

Z sejmowej sali.

Jak donosi „Gaz. Poran.”, debiut p. Sokala wypadł niezwykle niefortunnie, a cała dyskusja pełna była utykiwań na ministerjum pracy.

Min. Sokal, zabrawszy głos w toku dyskusji dotknął przedewszystkiem 6-godzinny dzień pracy i zapowiedział, że Rząd utrzyma dotychczasowe prawodawstwo niezmiennie. Argumentując w obronie swego stanowiska czytał list wybitnego przemysłowca, który oświadczył, że z robotnika nie da się już wydobyć więcej pracy i trzeba będzie przystąpić do reorganizacji technicznej.

Na to p. Polakiewicz zawołał: — Czy ten kierownik jest członkiem Lewitana?

— „Stojący w pobliżu min. Sokala p. Wierzbicki uśmiechając się odparł: — Jeżeli wybitny, to jest!

P. Sokal do p. Wierzbickiego: — Panie pośle, nie wiem, czy jest rzeczą odpowiednią, żeby w chwili, gdy przemawia przedstawiciel rządu, uciekać się do dowcipów.

Lewian pokryła te słowa burliwym oklaskami, że prawie nie było można słyszeć odpowiedzi p. Wierzbickiego, który nie pozostał dłużny przewrażliwionemu ministrowi.

— Panie ministrze, pan jest zbyt młody ministrem, jęszcze, nie zna pan zwyczajów parlamentarnych...

Kozłogę się teraz na prawicy burzliwie brawa. P. Sokal stał skofundowany na trybunie, nie wiedząc, co począć, a tymczasem na sali zerwała się gwałtowna burza. Zadzierzysty poseł Michałak, posiadający głos bardzo donośny, zaczął krzykliwą polemikę, a po. Stańczyk podkakiwał i ku pro-

wicy, to ku poz. Wierzbickiemu wymachując rękoma.

P. Sokal przerzuty, bladł coraz bardziej, a potem począł drzeć, wreszcie zebrał swe papiery i pośpiesznie zeszedł na swe miejsce na ławach ministerjalnych.

Gdy nie dano mówić i pos. Kaczyńskiemu, przysiadł wice-marszałek Gdzyk przerwał posiedzenie.

Po przerwie znów wystąpił na trybunę p. Sokal, jęszcze bladej, niż poprzednio. Chciał poprzednie swe wystąpienie jakby puścić w niepamięć i począł jakby nie nie zszło drżącym głosem prowadzić dalej swój wywód o 8-godzinnym dniu pracy. Ale co chwila ktoś mu rzucił:

— Może pan minister przeprosi sale!

— Jedź pan do Genewy!

— Będzie pan leżał i tak!... Skonfundowany tem wszystkim min. Sokal zaczął się coraz bardziej, aż nakoniec oświadczył: — Widzę, że głos mi nie do pisuje. Nie chce dłużej panów nużyć swoim przemówieniem. Teżka jest w rękach Sejm. Jest rzeczą panów sdecydować, czy...

Głos: Pan obraslił posłów... P. Sokal: Jako żywo, nikogo z panów nie chciałem obrazić... Jeżeli wyrażone życzenie zabym wrócił do Genewy, to będzie tylko w myśl moich życzeń...

SANATORJUM Polskiego Czerwonego Krzyża w Zakopanem

ulica Chramcówki, telefony zarząd 2, portjer 7. 200

Otwarte cały rok. Kuracja dietetyczno-klimatyczna dla osób wymagających leczenia wzgl. odpoczynku. Ciężko i zakazanie chorych Sanatorjum nie przyjmuje. Stała opieka lekarska, röntgen, lampa kwarcowa, laboratorium. Wygodnie urządzone pokoje jedno i wieloosobowe z balkonami lub bez, z zimną i gorącą wodą bieżącą na miejscu, centralnem wodnem ogrzewaniem i własnem elektrycznem oświetleniem. Wikt wykwintny. Wyciąg osobowy, salony, obszerny park z widokiem na południowy łańcuch gór. Szczęgółowe ilustrowane prospekty wysyła na żądanie.

Z a r z ą d.

Moskwa wysłała terrorystów do Polski.

Z pogranicza bolszewickiego donoszą, że główne G. P. U. w Moskwie wysłało do Polski kilka grup terrorystycznych, których zadaniem będzie niszczenie obiektów wojskowych i urzędniczych zamachów terrorystycznych. Grupy terrorystyczne, wysłane do Polski, składają się z 12 osób, pozostających pod dowództwem specjalisty technika.

Napad powstańców białoruskich na Krajsk w Mińszczyźnie.

Z pogranicza bolszewickiego nam donoszą: Ludność miejscowości położonych na pograniczu polsko-sowieckim pomiędzy naszym Dohinowem a Krajskiem w Mińszczyźnie pozostaje pod wrażeniem wielkiego napadu powstańców białoruskich na miasteczko Krajsk, położone w odległości 10-tu km. od granicy.

Powstańcy białoruscy w znacznej sile w tygodniu ubiegłym napadli na Krajsk i stoczyli z oddziałem bolszewickim formalną bitwę. Strzały, których odgłosy dochodziły do granicy trwały czas dłuższy. Powstańcy zabrali kasę sowiecką, nieco broni i cefeagli się w lasy.

Na stronie bolszewickiej jest kilku żołnierzy zabitych i wielu rannych. O stratach powstańców brak wiadomości.

Kto jest wolny od składania zeznań?

Osoby których źródłem dochodu jest nieruchomości gruntowa obzaru nie więcej 80 ha; przedsiębiorstwo handlowe, obłożone podatkiem przemysłowym według 4 i 5 kategorii, i w miejscowościach 8 i 4 klasy według 8 kategorii; zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze wolne od podatku przemysłowego, albo opłacające podatek przemysłowy według 8 kategorii;

własne domy mieszkalne posiadające nie więcej, niż 4 izby. Zeznania powinny zawierać wszystkie dochody prócz dochodów płynących z uposażenia służbowych. Płatnicy, którzy nie złożą swych zeznań w terminach do 31 maja, karani będą, grzywną w wysokości do 100 złotych, a w miarę podatku będzie uskutecznił przez władze podatkowe. Natomiast osoby dające zeznanie niezgodne z prawdą, będą karane więzieniem.

Posatem płatnicy powinni bez specjalnego zawiadomienia obliczyć i wpłacić przed upływem terminu do kas skarbowych połowę podatku od dochodu oznaczonego w zeznaniu, a pokwitowanie opłacenia należy załączyć do zeznania.

Płatnicy którzy do 31 maja r. b. zeznania nie złożą, są mimo to obowiązani do wpłacenia połowy podatku dochodowego, wymierzono go na rok 1924. (p.)

Z miasta.

Komitet Honorowy „Odrodzenia Polska” niniejszym komunikuje, iż prawo wyznaczenia w Wilnie filmu „Odrodzenia Polska” otrzymała wyłącznie Narodowa Organizacja Kobiet i seryjska Izba więcej w żadnym innym kinie demontowana nie będzie. Wobec tego polecamy gorąco wszystkim, by jak najniżej uczęszczali na to jedyne polskie arcydzieło filmowe.

Wyjaśnienie. Narodowa Organizacja Kobiet podaje do wiadomości, że przed zawarciem umowy z kinem Helios w sprawie wystawienia obrazu „Odrodzenia Polska” robiła starania porozumienia się z polskim kinem. Jutrzenka, ce ze względów technicznych okazało się niewykonalne. Sala zaś miejska zajęta jest dotychczas przez operetkę tygodniową.

Zarząd.

Byrekeja gimnazjum im. J. Lelewela komunikuje, że dnia 15 b. m. (piątek) o godz. 9 rano odbędzie się w kościele Sw. Józefa uroczysta Msza Sw., tegoroczna w tym też kościele o godz. 16-tej spowiedź uczniów, dnia 16 b. m. o godz. 9 rano — Msza Sw. i wspólna Komunia. Lekcje rozpoczyna się w poniedziałek 18 b. m. o godzinie 8 rano.

Z uniwersytetu.

„Peważne wykłady uniwersyteckie”. We czwartek, dnia 14-go maja 1925 roku o godzinie 7-jej wieczorem w Auditorjum fizycznym (Nawogródka 22) Prof. Dr. Józef Patkowski wygłosi odczyt p. t.: O promieniach katodowych. Wstęp 50 gr.; dla młodzieży 20 gr.

Sprawy samorządowe.

Posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńskiego-Trockiego. W dniu 12 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Starosty Grabowskiego posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńskiego-Trockiego.

Sejmik uchwalił w razie otrzymania od Skarbu Państwa pożyczki w sumie 10 tys. zł. na roboty inwestycyjne, gruntowną reperację drogi Waka—Landwarów. W ten sposób przez utworzenie drogi Waka—Landwarów i dzięki szosom znajdującym się w chwili obecnej w dobrym stanie na szlaku Wilno—Ponary—Waka, otrzymało by się połączenie Wilno—Ponary—Waka—Landwarów—N-Troki.

Następnie uchwalono dopłacić Lidze Obrony Powietrznej Państwa sumy brakujące dla zakupu samolotu, który będzie nosił nazwę: „Samolot samorządu powiatu Wileńsko-Trockiego”. Próż tego Sejmik postanowił zapisać się na dożywotniego członka L. O. P. P. W związku z wystawą, która się odbędzie w Liskowie, a o której swego czasu informowaliśmy czytelników, Sejmik uchwalił wydelegować 6 drobnych rolników z powiatu, na czele z przewodniczącym Wydziału z tem, aby delegaci po powrocie we wszystkich gminach powiatu Wileńsko-Trockiego zdali szczegółowe sprawozdanie ze swych wrażeń z wystawy zarnajamijając interesujących się za pomocą szeregu pogadek.

Z kolei uchwalono poprosić przed Rządem memorjał Sejmiku Nieświęckiego w sprawie przyspieszenia komasacji gruntów, która ze względu na niedostateczną ilość personelu w Urzędach Ziemskich przeprowadzana jest nader powoli. Celem zaznajomienia rolników z hodowlą bydła, zaprojektowano urzędów w sierpniu r. b. szereg pokazowych jednodniowych wystaw hodowlanych w poszczególnych gminach powiatu, szczegółowo wy zaś program wystaw polecono opracować Komisji Rolnej.

W końcu rozpatrywano niejednokrotnie już poruszoną sprawę przeniesienia rynku w Trokach, który leży koło żeńskiego seminarjum nauzyielskiego na plac po koszarach. Komisja, która badała sprawę na miejscu, wypowiedziała się, że można to zrobić bez szkody dla miasta i przyjezdnych, wobec czego Wydział zaproponował Radzie Miejskiej m. Trok rozpatrzyć powyższy projekt przeniesienia na swym posiedzeniu, mając na wzglę-

dzie zaproponowanie rządowi zamiany obecnego placu rynkowego należącego do m. Trok na plac rządowy z ruinami byłego więzienia. W ten sposób zamiast zabrudzonego rynku, Seminarjum Nauzyielskie mogłoby założyć obok swego gmachu ogród warzywny lub owocowy. Po rozpatrzeniu jeszcze szeregu spraw drobnych posiedzenie zamknięto. (d)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski. Przedstawienie dla inteligencji pracującej. Dział po cenach zmniejszonych grana pełna humoru komedja Al. Fredry „Gwaltu, co się dzieje”, doskonale przyjęta przez prasę i publiczność, która się bawi na niej lepiej niż na niejednej farsie francuskiej. W plątek po cenach zmniejszonych ukata się po raz ostatni potężne dzieło Krasńskiego „Niebieska komedja”. Ceny zmniejszone.

Występy Józefa Chmielnickiego. W sobotę rozpoczyna występ znakomity artysta Teatru Narodowego Józef Chmielnicki. Grać będzie „Burmi trza Stylmond” Maeterlinka i „Złote runo” Przybyłowskiego. Chcąc udostępnić jak najszerszym warstwom publiczności poznanie tego wielkiego artysty, ceny miejsc będą normalne.

Występy Wiktorji Kaweckiej. „Manewry jesienne” — Kalmasa o daleniem zapelnijajac Teatr Wielki po brzegi i nie dozwolnego, gdyż operetka ta grana jest w Teatrze naszym znakomicie, zaś p. Wiktorja Kaweka wprost czaruje swąją pięknością kreacją publiczną.

Teatr Polski z powodu przypadającej w tym miesiącu rocznicy znakomitej pisarki Elisy Orzeszkowej wystawia 4-ro aktową sztukę napisaną przez W. Stanisławską z noweli Orzeszkowej z cyklu „Gloria Victis” 1863 r. p. tyt. „Hokuba”. Dnia 19 maja b. r. o godzinie 8 1/2 wieczór w sali Klubu Przemysłowego Kresowych w Wilnie (ul. Ludwiskarska 4) odbędzie się koncert p. Mieczysława Werotyńskiego ze współudziałem artystów: p. Świętopełk (śpiew) p. Kaduskiwiczowej (fortepjan) p. Istomin-Baranowskiej (tańce klasyczny) p. Władysław (deklamacja) p. Beran (akompaniament) p. Duwal (taniec) i panny Boba (taniec).

Kalkwoty dochód przosnaczą się na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Bilety w cenie od 5 zł. — do 1 zł, można nabywać zawczasu w cukierni Stryla (Mickiewicza 22) — w dniu koncertu przy wejściu na salę.

Koncert-panacek Twa „Lutnia”. W niedzielę 17-go maja o godz. 12 1/2 pop. w ogrodzie po Bernardyńskim odbędzie się koncert panacek, poświęcony wyjątkowo utworom Z. Noskowskiego. W skład w koncerte wezmą: kwartet im. St. Moniuszki (pp. W. Halka-Ledóchowa — akrypko, H. Szymo-Kalik — fortepjan, M. Sainicki — altówka i F. Tchora — wolonceli) i chór „Lutnia” pod kier. p. Br. Gawrońskiego. Słowo wstępne wygłosi p. St. Węglawski. Wejście do ogrodu na koncert 50 gr.

Pelowę czystego zysku przesnaczą się na nagrobek 4. p. Zygmunta Noskowskiego.

Nadane.

Znalezione wexoraj pince nos (ekular) kole sklepa jubilerskiego p. Perkowskiego są do odebrania w Adm. Dziennika Wileńskiego od 10 god. — 3 pp.

Podziękowania: Prześpraszam, że tak spóźnione choć nie z mojej winy, ale tem serdeczniejsze się podziękowanie za odsuście cierpienia i współczucie okazane czynem swolm 20 niezleczalnie chorem w schronisku przy z. Rosa Nr. 3 dnia 6 kwietnia b. r. a miłanowicie pp. Dyrektorstwu Rychłowskiemu, paniom i panom Artystom z teatrów Polskiego i Wielkiego: Jaworskiej, Dowmantowej, Koscińskiej, Puraykiej, Wiersbińskiej, Fuchniowskiemu, Kijowskiemu, Marjańskiemu, Zaczkiwiesowi i Kruglowskiemu. Zebraliście szanowni Państwo 266 złotych, a te wielka zapemoga dla nieszczęśliwych to też miłaniem swolm i tych nieszczęśliwych wolam „Bóg Wam i Ofiarodawcom zapłać”.
Oplekan Schronienia Ks. Czerniauski.

Nadesłane.

Dnia 16 b. m. odbędzie się odczyt d. r. med. T. Troickiego p. t. „Kosmozofja Mickiewicza” w sali Śniadaniowej U. S. B.

Zapowiedziany w Wilnie odczyt d. r. med. Troickiego, budzi wielkie zainteresowanie tak ze względu na temat, jako też i osobę prelegenta.

Wdaje się nam dowiedzieć, że odczyt pod powyższym tytułem został wygłoszony niedawno przez d. r. Troickiego w Warszawie w Stowarzyszeniu Lekarzy i domal entuzjastycznym przyjęciu. Na ogólne żądanie prelegent był smuszony wrócić odczyt swój powtórzyć w znacznie większym zgromadzeniu.

Odczyt zaznajamia się stanowiskiem wieczna naszego względem całego szeregu problemów z dziedzin zagadnień kosmicznych.

Odczyt był prawdziwą urozą dla pragnących bliżej poznać niewyczerpaną głębię geniuszu Mickiewicza, prelegent bowiem uohodził za wybitnego i subtelnego znawcę naszego wieczna.

Odczyt przykuwał uwagę zgromadzonych nie tylko ze względu na treść, lecz też ze względu na czas i bogactwo mowy polskiej, której perły prelegent, mówca z Bożej łaski, hojnie rozstracał przed słuchaczami. 201

Sport.

Sukces Sokolstwa Polskiego.

Z Rzymu donoszą: zakończył się w Aetm międzynarodowy turniej towarzyszy gimnastycznych. Pierwszą nagrodę zdobyła drużyna polska, składająca się z 10 druhów dzielnych poznańskich. Jej kierownikami byli nacelnik dzielnic, druh Faganowicz, oraz delegat Związku Sokolstwa Polskiego p. Edward Simon. Proklamowanie zwycięstwa polskiego odbyło się bardzo uroczysto wśród powszechnego entuzjazmu.

Po sukcesach hippiki polskiej w Nicei, jest to już drugie zwycięstwo Polski na terenie międzynarodowym.

Kronika wileńska.

Przykry bład. W onegdajszym numerze naszego pisma w artykule w sprawie Trynopola pod Wilnem wkraśl się przykry bład. Zamiast nazwiska Jego E. ks. biskupa Matulewicz, który dały do litwizacji tego przeplęknego zakłata, wymienione zostało nazwisko najdosłojniejszego J. E. ks. biskupa Michalkiewicza, który oczywiście z tendencjami tymi niema nic wspólnego.

Wiadomości kościelne.

Wizyta kanonika J. E. Biskupa Sufragana Wileńskiego Kazimierza Michalkiewicza Dekanatu Lidzkiego i części Dek. Radomskiego. Od dn. 17 maja do dn. 1 lipca 1925 r.

Wyjazd z Wilna 17 maja o g. 6 28 m. rano.

Przybycie na stację Bastuny o g. 8.15.

Zyrmuny Ingres 17 wyjazd 19 maja.		
Krupa	19	20
Lida	20	23
Kirjanowce	23	24
Gawoje	24	24
Niemen	24	26
Waszkiewice	26	26
Jelna	26	26
Bielgia	26	27
Niesiecz	27	29
Lida	29	2 VI
Białohroda	2	3
Wawiorka	3	6
dek. R.d.	3	6
Wasiliszki Nowe	6	8
Wasiliszki Stare	6	12
Zablocie	12	14
Sabakince	14	16
Nowy Dwór dek. Lid	16	18
Dziembrow	18	19
Lack	19	21
Rożanka	21	23
Szczuczyn	23	25

Iszczolna " 25 " 27
Zeludek " 27 " 30
Powrót do Wilna i lipca.

Urzędowe.

Dyrektor oddziału wileńskiego Funduszu Bezrobocia. Przybył do Wilna i objął wileński zarząd Funduszu Bezrobocia p. Stanisław Kostecki.

Powrót z inspekcji p. Wojewody wileńskiego. Wczoraj w nocy powrócił z inspekcji powiatów północnych Wileńszczyzny Wojewoda Wileński p. Władysław Raczkiwicz wraz z towarzyszącymi mu osobami. P. Wojewoda skrócił swą marszrutę przez powiat Duniłowicki wobec przyjazdu do Wilna p. Ministra Oświaty. W drodze powrotnej z Głębokiego p. Wojewoda przeprowadził inspekcję urzędu granicznego i starostwa duniłowickiego, bawił w Mańkowiecach Miadziolu i Kobylniku skąd bezpośrednio udał się do Wilna.

W ciągu swego objazdu p. Wojewoda przeprowadził inspekcję 28 gmin, dwóch magistratów i zatrzymał się w przeszło 100 wsiach, będąc witany serdecznie przez ludność.

Delegacja Ministerstwa. Onegdaj w Łuczaju w pow. Duniłowickim bawiła p. o. naczelnika wydziału szkolnego ministerstwa rolnictwa p. Syrcińska wraz z naczelnikiem wydziału rolnictwa województwa wileńskiego p. Szaniawskim w sprawie załączenia w murach potaun hr. Mostowskich szkoły rolniczej. Po obejrzeniu i zorientowaniu się w warunkach szkoły, postanowiono uruchomić ją od roku 1925 r.

Składanie zeznań o dochodzie. Z dniem 31 maja kończy się termin składania zeznań o dochodzie w związku z wyznaczeniem podatku dochodowego na rok bieżący.

Zoglarz polski odkrywa Ameryki.

Niedawno odbywał się w Göteborgu kongres „amerykanistów”, t. j. odbywający się od czasu do czasu kongres uczonych, badających przeszłość Ameryki. Na kongresie tym bibliotekarz uniwersytetu kopenhaskiego, dr. Solus Larsen, wygłosił ciekawy referat, w którym dowodził, że pierwszy Europejczykiem, który dotarł do wybrzeży Ameryki był nie Krysztol Kelumb, a le Duńczyk, nazwiskiem Jan Soelna. Wyprawa jego do Ameryki odbyła się 20 lat przed wyprawą słynnego Gadueńczyka. Narodowość Soelna nie jest znaną zupełnie ustalona. Sam dr. Larsen przypuszcza, że urodził się on w Norwegji, choć w dokumencie, znanym w Anglii, a ogłoszonym przez prof. Fridtjowa Nansena pochodzącym z r. 1876, nazwano go „John Soelna, sternik z Danji”. Znajdują się również wzmianka, nazywająca Soelna Polakiem, lecz kopenhaska „Barisgake Tidende”, z której dane te czerpiemy zaznacza, że nazwanie go Polakiem, polega rzekomo na widocznej błędnej tłumaczeniu.

Infantylność do pierwszej tej wyprawy do Ameryki odbytej w roku 1472 wyszła od sędziwego króla portugalskiego, spowinowaczonego z księciem Erykiem pomorskim, Henryka Żeglarza, który żył w ten sposób utrzymywał z krajami północnej Europy. Jeden z posłów króla duńskiego, Krystyna I. Lolland, przywiózł do Danji pismo syna Henryka, brata Alfensa V, wzywającego króla duńskiego do wyprawienia ekspedycji celem znalezienia nowych wysp i krajów na Morzu Północnym. Wyprawa taka doszła faktycznie do skutku w r. 1472, uczestniczyło w niej również dwóch wybitnych Portugalczyków Joao Vaz Corte-Reale i Alvaro Martino Homen, z których pierwszy dał dość szczegółowy opis wyprawy. Pierwotny opis w oryginalnej jest znany, gdyż Portugalczycy z tych osy z owych względów odkrycie nowych krajów pragnęli

do czasu utrzymać w tajemnicy. Tymczasem stary szwedzki historyk Claus Magnus z Upsali, który żył na wygnaniu w Banji, znając szczegóły wyprawy, opisał ją również, i opis jego dotyczy Grenlandji i Irlandji, oraz odkrycia nowego lądu (Ameryki) jest zachowane. Claus Magnus umieszcza w swym opisie również mapę „morza Północnego” zamkniętego na zachodzie nowym lądem.

O ile opis historyka upsalskiego odnosi się faktycznie do wyprawy Jana Soelna (w łacińskiej pisowni Johannes Soelnaus), — o do tego historycy podnoszą wątpliwość, — zasługa odkrycia Ameryki należałaby się faktycznie owemu żeglarzowi północnemu. Dr. Solus Larsen wyda niebawem wyniki swych badań drukami (w nakładzie księgarni Levin i Munks gaard oraz Heinemannna w Londynie) w języku angielskim. Praca ta w świecie geografów i historyków budzi żywe zainteresowanie i niewątpliwie wywoła repliki w obronie „honoru” Genesacka, w którym cztercy wieki wiodły pierwszego odkrywcę Nowego Świata.

Prof. dr. Edward Niezabitowski nadsyła nam przy tej okazji zajmujący artykuł, oparty na danych, zaczerpniętych z pracy Lelewela o Janie z Kolna, drukowanej przed laty ośmiesiądziesiąt w poznańskim Oredowniku Naukowym.

Przypomnienie pamięci słynnego żeglarza polskiego XV wieku, który jeszcze przed Kolumbem postawił stopę na lądzie Ameryki.

Przed niedawnym czasem rozniósł różne czasopisma wiadomość, że w Danji ma się wkrótce ukazać w druku wielkie dzieło, traktujące o odkryciu przez Duńczyków Ameryki jeszcze na kilkanaście lat przed Kolumbem. Rzeczywiście też w r. 1476 doterł statek duński do dzisiejszego Labradoru. Stalkiem tym jednak dowodził nie Duńczyk, lecz Polak Jan z Kolna, na co liczne mamy w historii dowody.

Niestety, Polacy mało się tą

kwestją interesowali i postać znakomitego żeglarza poszła w niepamięć. Ubiegły nas w tym względzie Duńczyk, który sobie odkrycie Ameryki przypisują. Co do nas, to przynajmniej nie powinniśmy dopuścić, żeby postać tę historyczną, wodza owej wyprawy, zabrali nam obcy, tak jak to próbowano zrobić z Kopernikiem, Wittem Stwoszem i wielu innymi. Zanim jednak przemówią polscy geografowie i historycy, pozwól sobie przytoczyć notatkę, jaką w tej rzeczy podał nasz znakomity Lelewel w Nr. 41 Oredownika Naukowego, wydanym w Poznaniu dnia 10 października 1924 r.

O odkryciu Ameryki przez Jana z Kolna.

Roku 1814 w krótkiej historii geografji, zamieszczonej w zbiorze pomniejszych prac geograficznych, powiedziałem (p. 58) Jerzy Horn Ulysses, Ludg. batav. 1671. 120 przytocza: Jan Szkolny (Soelnaus) Polak pod Krystyanem, królem duńskim r. 1476 odkrył cieśninę Anian i ziemię Laborata (Labrador), a zatem ten Jan Soelnaus byłby trzecim z Europejów, co Amerykę odkryli przed Kolumbem, w sto lat bliżej po braciach Zonach, na 16 jeszcze przed Kolumbem.

Roku 1836 w dziele mem francuskim, Pythas de Marseille, powtarzając to spostrzeżenie moje, sprowadzałem je w tem, że odkrycie to 1470 r. Jana Soelna, przysłał Janowi z Kolna, czyli de Colno, Polakowi z małego miasta mazowieckiego Prusom pograniczne. Poprawa ta zdaje się być trafna, familia mazowiecka z Kolna, była familia marynarzy w marynarce gdańskiej dobrze znana.

To spostrzeżenie moje pobudziło znakomitego Humbeltda do objaśnienia jak to odkrycie oświadczył Pythas de Marseille 1838 zostało przełożone na niemiecki przez S. T. W. H. fmaner, tomacz, znając Humbeltda objaśnienie, do noty autera dopisuje co następuje:

Do odkrycia dokonaniem przez tego Polaka, interesującym będzie

przytoczenie zdania Aleksandra Humbeltda, w jego dziele „Krytyczne badania o historycznym rozwoju geograficznych wiadomości o Nowym Świecie”, z frans. przełożeniem przez Jul. Idelera, I. T. str. 395. Ten wielki badacz wypowiedział następujące zdania: „Kończąc wykaz tych żeglarzy, o których się mailem, że przed Krystofem Kolumbem część Ameryki odkrył usiłował polskim Janem Soelnaem, na którego w ostatnich czasach na nowo zwrócił uwagę historyków Lelewel, w swej uczonaj Historji, Geografji. Ten Soelnaus znajdował się w r. 1476 w służbie króla Danji Krystjana II Twierdził się, że on na wybrzeżach Labradoru wylądował, przepłynąwszy przed Zanim koło Norwegji, Grenlandji i Frieslandji. Ja sam o tej rzeczy podanej przez Wytlielsta, Pontanusa i Horna gładzić nie mogę. Krajem, który poza Grenlandją w danym kierunku był dostępnym, mógł być rezerwywiole Labrador; przytem uderza mię ta okoliczność, że Gomara, który swą Historję Indji drukował w Saragossie w r. 1553 znał już polskiego żeglarza. Gdy bowiem odkrycie „Brazilos” (Labrador) przez narody południowej Europy zaczęto wprowadzić w związek z odkryciami dokonywanymi przez skandynawsko-północ, sądzono prawdopodobnie, że kraj widziany przez Soelnausa jest identyczny z tym, który w r. 1496 nawiedził Jan i Sebastian Cobot a w r. 1500 Kasper Cortereal, Cosmara zwał, co zresztą nie jest zupełnie dokładnie, że Anglikom Labrador szerególniej się podoba, ponieważ oni znajdują tam szerokość geograficzną i klimat swej ojczyzny i że żeglarze z Norwegji z pilotem Janem Soelnaem tam byli, podobnie jak Anglij z Sebastianem Gabotto”.

Z tych uwag Humbeltdajane jest:

1) że Jan z Kolna Polak 1476 przywoził marynarzom norweskim, i z Norwegji wyprawiający się, swiędził brzegi lądu i cieśniny dalsze od Grenlandji,

2) że w lat dwadzieścia później bracia Cabot roku 1497 przedarli się w tenże strony, rozeznawali brzegi, które w lat trzy potem 1500, Cortereal ziemię Labrador nazwał.

3) że w pięćdziesiąt trzy lat potem 1538 Gomara, hiszpański pisarz, rozeznął nazwisko Labrador aż do ziemi, gdzie lubili osiedla Anglij dla jednostajności klimatu z ich własną ziemią, że oraz lubo nie liczył Jana z Kolna do tych, co Amerykę przed Kolumbem odkrywali, jednak wiedział, iż Norwegowie z tym Janem z Kolna, jak Anglij z Cabotem, tą ziemię znaleźli.

4) że roku 1553 odkrycie Jana z Kolna nie było ani stracone ani zapomniane, wiadome Norwegom, Hiszpanom, Flama-dom, Batawom i Anglikom, że wtedy pewno było iż to odkrycie nie co innego dało tylko ziemię Labrador, to jest część północnej Ameryki.

5) Naostatek, że następna powieść Wytlielsta (1509) Pontanusa i Horna (1671) stwierdza, iż Jan Soelna odkrył 1476 ziemię Labrador i przyjął Anian, jest rzetelna.

Zostaje tedy do poszukiwania w dziejach i archiwach gdańskich wiadomości o marynarzach z Kolna; tudzież w archiwach norweskich i duńskich dokładniejsze o Janie z Kolna wiadomości która powiedzą może o rozległości odkrycia i nazwach, jakie im odkrywa nadał.

Tymczasem przytoczamy miejsca, w których wymienił wyżej pisarz o Janie Soelna wspomina:

Ziemia Labrador. Na tej ziemi chodzą i żyją Bretonowie, gdyż zgadza się ona bardzo z ich ziemią leży w tej samej szerokości geograficznej i ma podobny klimat. Dotarli tam również przybył z Norwegji z pilotem swym Janem Soelnem, Anglij z Sebastianem Gabato. Gomara p. 20 historia de las India w Saragossie 1558.

Najdalej wysunięta część kontynentu Indji była pierwsza, którą odkrył, kiedy na dwa prawie

wieki przed podrózami morskimi Ludytanów i Kasteljanów, najpierw ziemia ta przez rybaków frylandzkich, barzą tam wyrzucanych została odkryta, a około roku 1890 pod egidą Zichana króla Fryzlandji przez braci Mikołaja i Antoniego Zenio, patrycjuszów weneckich zwiedzona. Drugim z rządu, któremu przypada w udziale chwala odkrycia tych okolic jest Jan Soelna, Polak, który w r. 1476, w 86 lat po pierwszym ich zwiedzeniu, żeglując wzdłuż Norwegji, Grenlandji i Frieslandji dostawry się na te północne wody pod samym kołem biegunowym, do tej ziemi „Laboratoris i Estotlandji”, dotarł. Następnie przez długie czasy wybrzeża te nie były nawiedzane przez żeglarzy, których odstraszały lody zimnego klimatu i burze groźnego morza, na które byłby narazili dla niewiele wartkiej nagrody.

Ziemia „de Labour” i Estotlandia. To jest najdalej wysunięta część Indji, była pierwszy raz odkryta w r. 1890 a następnie przez Jana Soelna, Polaka, który żeglując pomiędzy Norwegją, Grenlandją i Islandją w r. 1477, w 86 lat po owej pierwszej wyprawie żeglarskiej na owe morze, północne, które jest położone bezpośrednio pod kołem biegunowym i obiera te ziemie Estotlandji. Po nim w ciągu kilku lat nikt nie żeglował z powodu ostrych mrozów i burz, które odpychały marynarzy. Cornille Wytlielst histore des Indes, a D nau approuvés 1604, dedié 1608 liv. I. p. 123 fol.

Autor bibliograficznych ksiąg

Tyle mówi o Janie z Kolna i jego odkryciu Lelewel.

Prof. Dr. Edward Lubicz-Niezabitowski

(Kurj. Pozn.)

Polska Spółka Fotograficzna „POLFO”
Wilno, ul. Mickiewicza 23.
Aparaty i artykuły fotograficzne.
Wykonanie robót amatorskich

Rejestracja odszkodowań.

Traktat Wersalski nakreślił wśród innych zadań Miśszanemu Trybunałowi Rozjemczemu w Paryżu rozważenie polsko-niemieckich sporów o indemnizację szkód i strat powstałych przez zastosowanie wyjątkowych zrządzeń wojennych, oraz środków wykonawczych.

Dziwnym sbiegiem okoliczności polsko-niemiecki Trybunał Rozjemczy w Paryżu, ustanowiony traktatem wersalskim dla rozważenia sporów, przystąpił do rozważenia polsko-niemieckich sporów o indemnizację szkód i strat powstałych przez zastosowanie wyjątkowych zrządzeń wojennych, oraz środków wykonawczych.

W drugiej połowie roku ubiegłego podjął wreszcie w tej sprawie inicjatywę Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Zależało zebrać jaknajbardziej szerszy materiał rozważenia o indemnizację szkód i strat powstałych wskutek sekwestracji, zajęcia, rekwizycji itp. środków likwidacji miast, podkreślając zarazem wtórny już rolę esymików takich, jak mordercy, tortury więźniów, internowanie, gwałty, depedancja, łapiewstwo i gwałty dokonane przy przesiedleńczej wyprawie.

„Narodowa” organizacja kobiet w Wilnie wyświełała w kinie „Helios”

sięgający od 100 zł. pretensji indemnizacyjnej aż do kwoty 2 i pół miliona w jednym wypadku obejmującej nawet pretensje obywateli polskich narodowości niemieckiej do dawniejszego kraju ejerystego material ten został zebrany w Warszawie.

W pierwszych miesiącach rozpoczęła się tutaj żmudna praca uporządkowania tego materiału; z kwalifikowaniem i wyłączeniem z ogólnej ilości powożących spraw typowych. Praca ta odbywała się w niemiernie trudnych warunkach, gdyż z całą pracą ugrać się musiał Związek w przesłaniu niecałych zaledwie dwóch miesięcy. Pod koniec marca ukończono respatrywanie całego materiału skarg i kwalifikowano ich 6861, wyłaniając z nich 42 typowe powożenia, resztę zaś przekazano do rękawic polsko-niemieckich w Berlinie, lub też skierowane na inną drogę. Typowe powożenia, przelomowane i przepisane, zostały wraz z wykazem powstałych spraw w liście 8801 przekazane do rozpatrzenia do Trybunału Rozjemczego w Paryżu. Za jakie okazy miałyby po złożeniu wyjątków do strasy niemieckiej; po owym, replikach ze strony polskiej, sprawy przesłane zostaną rozważone przez Trybunał. Jeżeli powożenia typowe zostaną przyznane odszkodowanie, wszystkie pozostałe należne do tej kategorii sprawy będą już załatwiane schematycznie.

Teatr Polski.

„Koniec Świata” fantazja dramatyczna w 6 aktach Romualda Kawala.

Bardzo lukliwie kinematograf. Żywiec zwykłego pracownika, takiego, który np. nie rzuca bomb, lub nieśli nie dostaje, jest przezwane tak cicho i mechanicznie. Te też jak to miłe, gdy przed oczami co 8 sekundy pokazują się coś nowego, co się wlewa rusza, kręci, trzęsie, a przytem muzyka gra. Naprawdę, bardzo jest wtedy przyjemnie!

Lubię także pasjami, gdy się mówi o szarej godzinie i dusznych,

Najwspanialszy film Polski

Nad program: Manewry wojsk Polskich z udziałem Misji Tureckiej. Początek seansów o godzinie 6 ej wieczór.

ODRODZONA POLSKA

w 8 aktach z tragedji wyzwolenia Polski.

Podczas seansów śpiewa Chór „Ogniska Kolejowego” z 25 osób. Honorowe bilety nie ważne.

gdy niewiedomo co się exai po kątach pokoju lub pod fortapianem... Brll. W takiej chwili, gdy zadźwięczy dzwonek u drzwi wejściowych, żadna siła nie zmusi żadnego z domowników do ich otwarcia. Przeciwnie każdy szuka bezpiecznego schronienia, nawet pod łóżkiem.

Zwyczaj! okazuje się potem, że alarm rebit strót, z powodu lania się wody z niezamkniętego kranu na głowę niższej mieszkającej lekatora; albo listonosz z awizacją z magistratu, z oznaczeniem kary za nieopłacony podatek od psa, który już przed rokiem zdechł na pełni magistrackiego hyla; lub też posłaniec z 8-ma, woźniak tym samym i 3 razy już opłaconym ranshankiem chorej kasy za sześcioro, która przed dwoma laty wyszła z domu i prowadzi własne przedsiębiorstwo misnawic pralnią. A są to rzeczy przeciwstakred bardziej przerażające od ducha.

A już prawdziwie przepadam za improwizowane sensami sporystycznymi z pukającym stolikiem. Zwykle wtedy, w gronie podobnym, jakiś kompetentny w sprawach zaświatowych starszy pan, albo dama w pewnym wieku, będąca w zżyłości z istotami, bezsiensami, rzuca w tajemniczy mrok pokoju stereotypowe, usłwiocne trzodyja pytanie: „Duchu Napoleona pierwszego przybył!”

A po chwili: czy jesteście duchy? jeśli tak—puknij dwa razy jeśli nie—jedną raz. Czasem wyzywają bywa Aleksander Macedoński, Dante Alighieri, Cezar, Mickiewicz, Kelubn, Książę Jęsef, Królowa Wiktorja, Artakserkses, Nabuchodonozor, Ramzes II, Terquemada i Ludwik XI (straszne to duszy!) Wolter, Katarzyna de Medici, Iwan Groźny, Lukrecja Borgia i Murawjow (ta dusza bardzo niebezpieczna). Bo czyście państwo zauważyli, że reżyser seansów są zawsze bardzo arystokratycznie usposobieni i z bylejaką hołota się nie wdają. Ani raz tylko nie zdążyli mi się styseć, aby wyznawa osobę tak wybitną, jak dyktator Rosji sowieckiej Lenina. Mówili mi kompetentni, że próbował, ale nie warto, bo iże jak najoty.

A jaka po takim pytaniu, robi się na całym ciele przymienna gęsia skórka! Gdy przytem stolik zaośnie delikatnie tupać w podszkawkę, to każdy, nawet najbardziej lży osłowiek czuje, jak mu coś dębem staje na głowie.

Plażę to wszystko dlatego, aby powiedzieć, że amatorzy duchów i kina mieli podobne owoce na premierze „Kofea święta.”

Przebież już sam koniec świata to nie byle cel! Jednak autor, uspekoił zebrana w Lutni publiczność, że do tej otętasności nie dojdzie. Będzie wprawdzie trzęsienie ziemi, lecz autor, przez usta, w transie będącej Anulki, sapowuik, że kawałi się jedna tylko kamienica; czyja? niewiedomo po ciepiasie się na widowni, że ubszpizozona a prawdopodobnie z Jatkowej ulicy, więc taki gruszet, że nie będzie czego żalować. To też wysysoy który, po strasnym krzyku zahypnotyzowanej Anulki, pokojkowi a razem docentki i świstnej wynalazczyni, w obłąkanym strachu racuili się do szatni po kapelusze i narzutki, by oheć to co narazie najbliższe, od szatni uratować, wrócić uspokojeni na miejsce, iżej odychają. Lecz dreszcz grezy przeszedł wszystkich, gdy stelił zaczął wierzgać a wywołały, na seansie, z tamtego świata przyszedł Dash—Neromskiego, błąd jak śmierć, w cylindrze i piasku z pelerynka. Gdy zaś w dodatku, w tym że nomenzie fotografa, który miał uwiesić zjawiskę z zaświata, zapalił światło magnetyjne i oślepiał na chwilę publiczność powstała panika—lekką na szczęście.

W końcu jednak, widzowie, przekonawszy się, że żadna w ogóle katastrofa się nie stanie, nie przelkili się nawet hucającego za kuliasami, nad obserwatorium astronomiezmem aeroplanu i wesele się nie wrzuzyli ani strasnym hukiem spowodowanym spadnięciem samolotu, ani śmiercią p. Grabowskiej. Wszysoy bowiem wiedzieli już napępnio, że to tylko „na niby”.

Ile sen, ile obrazów wtrząsających przesnęło się przed oczyma widza! I jak deprawy rzadki talent miał trzeba, by tyle głębokich zagadnień, nad które-

mi łamały sobie i łamią głowę najtęższe i najlotniejsze umyły światy w tysiącach tomów, jak: hipoteza załadnienia innych planet, zdumiewające odkrycia i wynalazki w dziedzinie chemji i fizyki, teoria dwuosobowości, możliwość porozumiewania się z Marssem, życie zagrobowe—rozwiązad, w jednej serii sześciu niedługich obrazów!

To też młody autor otrzymał moc oklasków od wzruszonych przyjaciół i wielbicieli oraz więk kwiatów. Sztuka tak się podobala, że publiczność wcale nie chciała wychodzić z teatru i opuścić go dopiero gdy zaczęto grać światło. Jeden nawet byłale galerji uparł się i pozostał dowodząc, słusznie zresztą, że skoro zapłacił za bilet na koniec świata to musi go przebie zobaczyć.

Zauważyliśmy na widowni licznych przedstawicieli policji i kasy obcych przybyłych zapewne dla opapaniania, w razie czego, paniki oraz niesienia doraźnej pomocy w nagłych niebezpiecznych wypadkach.

Z prowincji.

Obudowa w powiecie Wileńsko-Trockim.

Na cele obudowy w powiecie Wileńsko-Trockim Rząd na rok bieżący przeznaczył kredytów na sumę 95.000 złotych, z czego 17.000 zł. na obudowę kościołów.

Według stanu rozchodowego kredytów na dzień dzisiejszy rozchodowano 98.094 złote 88 groszy, a użtyto ich na odbicie następujących gmis:

Na kościół w gminie Landworskiej — 5.000 złotych. Na uszkodowanych mieszkańców gmin Rzeszowskiej — 5.490 zł., na uszkodowanych z gmin Miakowskiej — 2.800 zł., na uszkodowanych z gminy Targelskiej — 1.896 złotych, na gminę Mejszagołską — 12.525 zł. 97 groszy, na Trocką — 19.212 zł. 40 groszy, w tem na cerkiew prawosławna w Trokach — 1.500 zł. oraz na seminarjum naukiocielskie w Trokach — 972 zł. 20 gr.

Na gminę Olskieńską — 11.150 zł. oraz na zarząd gminy 8.000 zł.

Na gminę Niemeżycyjską—8.098 zł. 95 gr., w tem na zarząd gminy — 4.886 zł. 84 groszy. Na gminę Werniańska — 10.671 zł. 16 groszy w tem — 2.500 zł. na kościół w Ostrowcu. Na gminę Rudzińska — 8.918 zł. 22 groszy.

Wreszcie na gminę Podbrzeską — 4.421 zł. 68 groszy, ponadto przyznano pożyczkę na kościół parafjalny w Pedlaniu.

Obecnie Starostwo na skutek zlecenia Delegatory Rządu i wobec spodziewanego zwiększenia kredytów wystąpiło z wnioskiem o wyasygnowanie dodatkowych sum na kościoły i świątynie w sumie 38.000 zł., która zostanie rozdzieloną pomiędzy następujące kościoły: Katedra w Wilnie, Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na Saitanuskach w Wilnie, klasztor Wisytek, kościół w Miakunah, kościół w Ostrowcu i Rykontach oraz 65.000 zł. dla uszkodowanej ludności.

Razem więc Starostwo na nadzieję otrzymało kredytów w sumie — 108.000 zł.

Obecnie Starostwo otrzymało od Banku Rolnego w Warszawie pierwszą ratę przyznaną w lutym i w marcu r. b. pożyczek w sumie 18.255 zł. 19 groszy, którą to sumę do dnia dzisiejszego całkowicie rozchodowało.

Aby zaś otrzymać do wypłaty przed 18 maja r. b. pierwszą ratę rozehodowaną całego kredytu, Referat obudowy Starostwa powiatu Wileńsko-Trockiego pracuje intensywnie nad sporządzeniem wykazów do Banku Rolnego.

Zainteresowania pożyczką wśród ludności wzrasta coraz bardziej, do czego w znacznej mierze przyczynia się szybkie załatwianie podań (najdalej w ciągu tygodnia).

Niezależnie od rapomóg w gótownce Starostwo przystępuje obecnie do cieżkiej budalca tak w lasach prywatnych, które podlegają daninie lasowej, jak również i w lasach państwowych.

Przy osiągnięciu dalszych kredytów ruch budowlany pójdzie w bardziej szybkim tempie i większość uszkodowanych jeszcze w roku bieżącym potrafi się obudować. (i).

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go kwietnia 1925 roku pod Nr. 2516 wciągnięto: R. H. A. 1—2516. Firma: „Lejfer Abel”. Siedziba w Wilnie ul. W. Pehulaska Nr. 11. Przedmiot — piekarnia i sprzedaż chleba. Firma istnieje od 1902 roku. Właściciel Lejfer Abel sam. tamże. 1262

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go kwietnia 1925 roku pod Nr. 2515 wciągnięto: R. H. A. 1—2515. Firma: „Kimcho Salema”. Siedziba w Wilnie ul. Il-ga Jatkowa Nr. 5. Przedmiot — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1903 r. Właściciel Kimcho Salema sam. przy zaulku Osmiańskim Nr. 6. 1261

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2476 wciągnięto: R. H. A. 1—2476. Firma: „Lewicz Leja”. Siedziba w Wilnie ul. Ostrobramska Nr. 16. Przedmiot — sklep galanterji. Firma istnieje od 1922 r. Właścicielka Lewicz Leja zam. przy ulicy Sawicz Nr. 12. 1260

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2475 wciągnięto: R. H. A. 1—2475. Firma: „Klukowski Władysław”. Siedziba w Wilnie ul. Obesna Nr. 14. Przedmiot — sklep spożywczy tytuuniowy. Firma istnieje od 1903 r. Właściciel Klukowski Władysław zam. tamże. 1259

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2474 wciągnięto: R. H. A. 1—2474. Firma: „Majzel Cyrol”. Siedziba w Wilnie ulica Rudnicka Nr. 6. Przedmiot — sklep galanterji. Firma istnieje od 1916 r. Właściciel Majzel Cyrol zam. przy ul. Zamuckiej Nr. 10. 1258

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2495 wciągnięto: R. H. A. 1—2495. Firma: „Jurkoję Adam”. Siedziba w Wornianach pow. Wileńskiego. Przedmiot — sklep spożywczy galanterji. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel Jurkoję Adam sam. tamże. 1255

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2494 wciągnięto: R. H. A. 1—2494. Firma: „Lachowicz Marja”. Siedziba w Wilnie ul. Kalwaryjska Nr. 6. Przedmiot — herbaclarnia i wyroby tytuuniowe. Firma istnieje od 1921 r. Właścicielka Lachowicz Marja sam. tamże. 1252

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2499 wciągnięto: R. H. A. 1—2499. Firma: „Lewin Morduch”. Siedziba w Wilnie ulica Żalwina Nr. 49. Przedmiot — sklep skór. Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel Lewin Morduch sam. tamże. 1251

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2476 wciągnięto: R. H. A. 1—2476. Firma: „Klukowski Władysław”. Siedziba w Wilnie ul. Obesna Nr. 14. Przedmiot — sklep spożywczy tytuuniowy. Firma istnieje od 1903 r. Właściciel Klukowski Władysław zam. tamże. 1259

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2475 wciągnięto: R. H. A. 1—2475. Firma: „Klukowski Władysław”. Siedziba w Wilnie ul. Obesna Nr. 14. Przedmiot — sklep spożywczy tytuuniowy. Firma istnieje od 1903 r. Właściciel Klukowski Władysław zam. tamże. 1259

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2474 wciągnięto: R. H. A. 1—2474. Firma: „Majzel Cyrol”. Siedziba w Wilnie ulica Rudnicka Nr. 6. Przedmiot — sklep galanterji. Firma istnieje od 1916 r. Właściciel Majzel Cyrol zam. przy ul. Zamuckiej Nr. 10. 1258

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2495 wciągnięto: R. H. A. 1—2495. Firma: „Jurkoję Adam”. Siedziba w Wornianach pow. Wileńskiego. Przedmiot — sklep spożywczy galanterji. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel Jurkoję Adam sam. tamże. 1255

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2494 wciągnięto: R. H. A. 1—2494. Firma: „Lachowicz Marja”. Siedziba w Wilnie ul. Kalwaryjska Nr. 6. Przedmiot — herbaclarnia i wyroby tytuuniowe. Firma istnieje od 1921 r. Właścicielka Lachowicz Marja sam. tamże. 1252

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2499 wciągnięto: R. H. A. 1—2499. Firma: „Lewin Morduch”. Siedziba w Wilnie ulica Żalwina Nr. 49. Przedmiot — sklep skór. Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel Lewin Morduch sam. tamże. 1251

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2476 wciągnięto: R. H. A. 1—2476. Firma: „Lewicz Leja”. Siedziba w Wilnie ul. Ostrobramska Nr. 16. Przedmiot — sklep galanterji. Firma istnieje od 1922 r. Właścicielka Lewicz Leja zam. przy ulicy Sawicz Nr. 12. 1260

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2475 wciągnięto: R. H. A. 1—2475. Firma: „Klukowski Władysław”. Siedziba w Wilnie ul. Obesna Nr. 14. Przedmiot — sklep spożywczy tytuuniowy. Firma istnieje od 1903 r. Właściciel Klukowski Władysław zam. tamże. 1259

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2474 wciągnięto: R. H. A. 1—2474. Firma: „Majzel Cyrol”. Siedziba w Wilnie ulica Rudnicka Nr. 6. Przedmiot — sklep galanterji. Firma istnieje od 1916 r. Właściciel Majzel Cyrol zam. przy ul. Zamuckiej Nr. 10. 1258

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2495 wciągnięto: R. H. A. 1—2495. Firma: „Jurkoję Adam”. Siedziba w Wornianach pow. Wileńskiego. Przedmiot — sklep spożywczy galanterji. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel Jurkoję Adam sam. tamże. 1255

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2494 wciągnięto: R. H. A. 1—2494. Firma: „Lachowicz Marja”. Siedziba w Wilnie ul. Kalwaryjska Nr. 6. Przedmiot — herbaclarnia i wyroby tytuuniowe. Firma istnieje od 1921 r. Właścicielka Lachowicz Marja sam. tamże. 1252

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2499 wciągnięto: R. H. A. 1—2499. Firma: „Lewin Morduch”. Siedziba w Wilnie ulica Żalwina Nr. 49. Przedmiot — sklep skór. Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel Lewin Morduch sam. tamże. 1251

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2476 wciągnięto: R. H. A. 1—2476. Firma: „Lewicz Leja”. Siedziba w Wilnie ul. Ostrobramska Nr. 16. Przedmiot — sklep galanterji. Firma istnieje od 1922 r. Właścicielka Lewicz Leja zam. przy ulicy Sawicz Nr. 12. 1260

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2475 wciągnięto: R. H. A. 1—2475. Firma: „Klukowski Władysław”. Siedziba w Wilnie ul. Obesna Nr. 14. Przedmiot — sklep spożywczy tytuuniowy. Firma istnieje od 1903 r. Właściciel Klukowski Władysław zam. tamże. 1259

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2474 wciągnięto: R. H. A. 1—2474. Firma: „Majzel Cyrol”. Siedziba w Wilnie ulica Rudnicka Nr. 6. Przedmiot — sklep galanterji. Firma istnieje od 1916 r. Właściciel Majzel Cyrol zam. przy ul. Zamuckiej Nr. 10. 1258

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2495 wciągnięto: R. H. A. 1—2495. Firma: „Jurkoję Adam”. Siedziba w Wornianach pow. Wileńskiego. Przedmiot — sklep spożywczy galanterji. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel Jurkoję Adam sam. tamże. 1255

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2494 wciągnięto: R. H. A. 1—2494. Firma: „Lachowicz Marja”. Siedziba w Wilnie ul. Kalwaryjska Nr. 6. Przedmiot — herbaclarnia i wyroby tytuuniowe. Firma istnieje od 1921 r. Właścicielka Lachowicz Marja sam. tamże. 1252

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2499 wciągnięto: R. H. A. 1—2499. Firma: „Lewin Morduch”. Siedziba w Wilnie ulica Żalwina Nr. 49. Przedmiot — sklep skór. Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel Lewin Morduch sam. tamże. 1251

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2476 wciągnięto: R. H. A. 1—2476. Firma: „Lewicz Leja”. Siedziba w Wilnie ul. Ostrobramska Nr. 16. Przedmiot — sklep galanterji. Firma istnieje od 1922 r. Właścicielka Lewicz Leja zam. przy ulicy Sawicz Nr. 12. 1260

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2475 wciągnięto: R. H. A. 1—2475. Firma: „Klukowski Władysław”. Siedziba w Wilnie ul. Obesna Nr. 14. Przedmiot — sklep spożywczy tytuuniowy. Firma istnieje od 1903 r. Właściciel Klukowski Władysław zam. tamże. 1259

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2474 wciągnięto: R. H. A. 1—2474. Firma: „Majzel Cyrol”. Siedziba w Wilnie ulica Rudnicka Nr. 6. Przedmiot — sklep galanterji. Firma istnieje od 1916 r. Właściciel Majzel Cyrol zam. przy ul. Zamuckiej Nr. 10. 1258

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2495 wciągnięto: R. H. A. 1—2495. Firma: „Jurkoję Adam”. Siedziba w Wornianach pow. Wileńskiego. Przedmiot — sklep spożywczy galanterji. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel Jurkoję Adam sam. tamże. 1255

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2494 wciągnięto: R. H. A. 1—2494. Firma: „Lachowicz Marja”. Siedziba w Wilnie ul. Kalwaryjska Nr. 6. Przedmiot — herbaclarnia i wyroby tytuuniowe. Firma istnieje od 1921 r. Właścicielka Lachowicz Marja sam. tamże. 1252

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2499 wciągnięto: R. H. A. 1—2499. Firma: „Lewin Morduch”. Siedziba w Wilnie ulica Żalwina Nr. 49. Przedmiot — sklep skór. Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel Lewin Morduch sam. tamże. 1251

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2476 wciągnięto: R. H. A. 1—2476. Firma: „Lewicz Leja”. Siedziba w Wilnie ul. Ostrobramska Nr. 16. Przedmiot — sklep galanterji. Firma istnieje od 1922 r. Właścicielka Lewicz Leja zam. przy ulicy Sawicz Nr. 12. 1260

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2475 wciągnięto: R. H. A. 1—2475. Firma: „Klukowski Władysław”. Siedziba w Wilnie ul. Obesna Nr. 14. Przedmiot — sklep spożywczy tytuuniowy. Firma istnieje od 1903 r. Właściciel Klukowski Władysław zam. tamże. 1259

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2474 wciągnięto: R. H. A. 1—2474. Firma: „Majzel Cyrol”. Siedziba w Wilnie ulica Rudnicka Nr. 6. Przedmiot — sklep galanterji. Firma istnieje od 1916 r. Właściciel Majzel Cyrol zam. przy ul. Zamuckiej Nr. 10. 1258

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2495 wciągnięto: R. H. A. 1—2495. Firma: „Jurkoję Adam”. Siedziba w Wornianach pow. Wileńskiego. Przedmiot — sklep spożywczy galanterji. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel Jurkoję Adam sam. tamże. 1255

ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17-go kwietnia 1925 r. pod Nr. 2494 wciągnięto: R. H. A